Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 208 Kraków, piątek 13 września 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Kto nami rządzi?

I w Polsce i zagranicą szeroko rozpowszechnione jest mniemanie, że Polską rządzi obecnie marszałek Piłsudski. Nic mylniejszego nad to mniemanie. Jest to poprostu legenda, a w rzeczywistości rządzą nami zupełnie inni ludzie.

Jacy? Pokażemy to na przykładzie.

Czas, by opinja publiczna dowiedziała się o tem, by wyzbyła się złudzenia, które jej zasłania rzeczywistość polską. By zrozumiała, że to jest nieuchronny los każdej dyktatury. Wielkiem państwem nowoczesnem nie może rządzić jednostka. Choćby najgenjalniejsza. Nie da rady. Muszą się pod jej szyldem zjawić „ludzie znikąd" i oni pod tym szyldem rządzą.

Dyktatura każda jest w rzeczywistości dyktaturą „ludzi znikąd".

Auto p. komisarza Kolkiewicza

Przez dziesiątki lat istnienia krakowska Kasa chorych jakoś obchodziła się bez auta osobowego. Dopiero p. komisarz Kolkiewicz po 6-tygodniowem urzędowaniu przyszedł do przekonania, że Kasa chorych bez auta osobowego obejść się nie może i kupił je za — nie wiemy, za jaką sumę, natomiast wiemy, że kazał je ubezpieczyć na 25 tysięcy zł. Rozumie się, że do auta należy płacony przez Kasę szofer, należy benzyna, smary itd. oraz garaż, który urządzono w drugiej bramie wjazdowej Kasy przy ul. Batorego 3. P. komisarz wyjaśnił, że auto jest przeznaczone do użytku przedewszystkiem jego samego, potem dyrektora, inspektora, lekarzy naczelnego i administracyjnego oraz ewentualnie na wyjazd do chorego. Nikt tego „wyjaśnienia" nie bierze na serjo, gdyż dotychczas auto — poza jednym znanym wypadkiem — stoi do dyspozycji tylko dla p. komisarza.

* * *

W sprawie tej otrzymujemy od jednego z obywateli następujące uwagi:

W tych bardzo krytycznych dla Kasy czasach, gdzie **prawie wszystkim wnoszącym podanie o wyjazd dla poratowania zdrowia lub o kąpiele odmawia się**, komisarz Kasy sprawił sobie auto. Ileż to świadczeń chorobowych możnaby za ten wydatek spełnić! Ale na to niema pieniędzy, lecz są na luksusowe auta. W ten sposób **niszczy się instytucję robotniczą** oraz **redukuje należne członkom świadczenia.**

Przemiana w polityce światowej

To, co się niedawno działo w Hadze i co obecnie, przeważnie za kulisami, dzieje się w Genewie, nie jest zwykłem nieporozumieniem na konferencji albo próbą „zagadania" właściwej rzeczy — jest to zasłona, za którą odbywają się wielkie przemiany w polityce światowej. I powiedzmy odrazu: przemiany te spowodowała Anglja, spowodował je jej obecny rząd robotniczy. A odbywa się ta robota pod hasłem oddzielenia się od Francji i powrotu do starej polityki „wspaniałego odosobnienia", za którą się kryje tradycyjna polityka wywierania nacisku na kontynent europejski w tym kierunku, aby żadne państwo nie wyrosło tam ponad głowę Anglji.

Ta polityka rządu partji pracy nie jest nową. Jest ona konsekwencją tego, co MacDonald zaraz po wybuchu wojny światowej głosił i za co cierpiał — nawet ze strony własnej partji. MacDonald stał wówczas i do końca wojny na stanowisku, że Anglja niepotrzebnie wdała się w wojnę, której następstwem może być tylko zmiana dekoracji: zamiast Niemiec Francja osiągnie przewagę w Europie. Tak też się stało i to nawet dzięki poparciu Anglji, mianowicie dzięki krótkowzrocznej polityce Lloyda Georgea i specjalnie na stronę francuską nastrojonej polityce Chamberlaina.

Snowden, walcząc w Hadze o kilka miljonów, walczył głównie o przywrócenie Anglji wolnej ręki, o uwolnienie od zależności od Paryża, jaka nastąpiła wskutek nieodporności jego poprzedników: Chamberlaina w dziedzinie politycznej i Churchilla w dziedzinie finansowej. MacDonald, forsując porozumienie rozbrojeniowe z Ameryką i występując w Genewie za ograniczeniem zbrojeń lądowych, także narusza politykę Francji, która ze wszystkich państw największe robi przeszkody postępowi myśli rozbrojeniowej.

We Francji doskonale pojmują, dokąd polityka rządu robotniczego zdąża i nie tają się z nienawiścią do jego przywódców. Wbrew przysłowiowej grzeczności francuskiej występują tam przeciw wodzowi tego rządu — najgrubszym końcem. Jeden z najwybitniejszych dziennikarzy paryskich, piszący pod nazwiskiem „Pertinax", ogłasza w „Echo de Paris" następujące niezwykłe wywody w odniesieniu do dyskusji w Genewie: „Anglja napewno nigdy jeszcze nie była rządzona przez tak niepozornych ludzi, jak MacDonald i Henderson. Słuchając mowy Brianda, można zapomnieć o jej ubogiej treści, podziwiając wymowę i naturalną żywość, jakie to jednak upokorzenie dla Anglji być reprezentowaną przez takiego głupca, jak MacDonald! Co się tyczy Hendersona, należy on do tych, o których musi się powiedzieć: przebaczcie im, — gdyż nie wiedzą, co czynią".

Takim tonem przemawia się o obecnych ministrach Anglji, podczas gdy o poprzednich pisało się hymny pochwalne. I ze stanowiska francuskiego jest to zrozumiałe. Wszak Francja czuje, że usuwa się z pod jej nóg grunt, na którym przez tyle lat opierała się jej przewaga w Europie! Toteż robią tam, z punktu widzenia narodowego, rozpaczliwe wysiłki utrzymania się na dotychczasowem stanowisku, występując miedzy innemi za zbliżeniem się do Włoch, mimo że z tej strony grozi realne niebezpieczeństwo w tym stopniu, że we Francji jawnie mówiono o wojnie z Włochami jako wojnie najbliższej przyszłości.

Konstelacje polityczne Europy zaczynają przybierać całkiem inny wygląd. Jeszcze Francja stoi u szczytu dzięki własnej sile i dzięki systemowi sojuszów, który daje jej oparcie na wschodzie i w środkowej Europie. Ale i ta przewaga jest zagrożona, gdyż nie ulega wątpliwości, że rząd robotniczy będzie zupełnie inaczej niż to robiły rządy dotychczasowe, forsował rozbrojenie lądowe, które wymierzone jest głównie przeciw Francji i jej sojusznikom. W tej mierze we Francji wpadli na pomysł — jeszcze silniejszego zbliżenia się do Niemiec dla wytworzenia przeciwwagi Anglji. Nie dla kilku miljonów Briand zgodził się na przedterminowe opróżnienie Nadrenji i wdał się w rozmowę o oddanie Niemcom zagłębia Saary. Obok istniejącego już porozumienia gospodarczego polityka francuska — narazie ostrożnie — próbuje dojść z Niemcami do porozumienia politycznego i dlatego Stresemann czuje się tak pewny siebie.

Można spodziewać się, że odpowiedzią na tę politykę MacDonalda będzie skoncentrowany atak konserwatystów, popierany przez Francję. Dlatego można liczyć na to, że w Anglji wkrótce będą się rozgrywać wielkie rzeczy, gdy tylko parlament w Londynie się zbierze. Dążenie do wyswobodzenia Anglji z pod zawisłości od polityki francuskiej będzie tym frontem, na którym rozegra się walka o los rządu robotniczego.

—ooo—

Wojna p. Prystora z Kasami chorych potępiona przez kongres międzynarodowy

(Telegram własny „Naprzodu")

Zurych, 11 września.

Wczoraj rozpoczął tu swe obrady międzynarodowy Kongres państwowych Związków Kas Chorych. Na samym wstępie przewodniczący Eldersch (Austrja) wyjaśnił, **dlaczego Kongres nie odbył się według zapowiedzi w Poznaniu.** Przewodniczący **oświadczył** z naciskiem, że gdyby nawet Polski Związek nie odwołał Kongresu, to i tak **Kongres nie mógłby obradować w kraju, w którym łamana jest autonomja Kas Chorych, skoro właśnie ta autonomja miała być głównym punktem obrad Kongresu.**

Kongres wyłonił **specjalną komisję, która bada sytuację Kas Chorych w Polsce.** Od wniosków tej komisji zależeć będzie **stanowisko Kongresu wobec komisarskiej delegacji polskiej.**

Charakterystycznem jest, że pan Chodźko, mimo że znajduje się w pobliskiej Genewie, wolał **nie** pokazywać się w Zurychu.

Delegację polską prowadzi p. Rutkowski, zastępca komisarza państw. Zw. Kas chorych.

Gospodarcze troski rządu

Jak wiadomo, rząd obecny, jaki powstał w kwietniu br. z p. Świtalskim na czele, nie ogłosił żadnego programu ani politycznego ani gospodarczego. Do wygłoszenia programu politycznego nie było też trybuny, gdyż ten rząd wogóle nie zetknął się z Sejmem. Natomiast program gospodarczy ogłaszano kawałkami i okazyjnie: przy otwieraniu PWK, na rozjazdach p. ministra przemysłu i handlu itd. Chcemy jednak być sprawiedliwi: rząd wprawdzie nie wystąpił z programem politycznym, ale zastąpiła go w tem.i to jak intenzywnie prasa rządowa, która całokształt polityki sanacyjnej określiła i codzień określa lapidarnie słowami: rządzimy, bo mamy władzę w rękach i długo jeszcze rządzić będziemy.

W tej jednak chwili chcemy mówić o gospodarczych troskach rządu, które widocznie istnieją, jeżeli rząd chce się niemi podzielić z kimś innym. Wedle informacyj pism warszawskich rząd zamierza zwołać w najbliższym czasie **wielką naradę z przedstawicielami sfer gospodarczych** w sprawach doniosłych, dotyczących zagadnień natury gospodarczej i aktualnych w chwili obecnej. Z początkiem października zostanie zwołana konferencja, w której udział wezmą ministrowie, należący do komitetu ekonomicznego ministrów, przedstawiciele Izb rolniczych, przemysłowo-handlowych, zrzeszeń gospodarczych i przedsiębiorstw państwowych. Porządek dzienny nie został jeszcze definitywnie opracowany, przewiduje jednak zagadnienia, posiadające dla kraju pierwszorzędne znaczenie. Przedewszystkiem omówiona będzie kwestja **planu budowlanego** na rok przyszły budżetowy, dyskusja nad sprawą kredytu dla obrotu towarowego, kwestja **aktywizacji bilansu handlowego** itd.

Program tej konferencji, jeszcze ani definitywnie ani w całości nie ustalony, obejmuje niewątpliwie ważne zagadnienia; pytanie tylko czy oznaczone wyżej grono uczestników konferencji wyczerpuje wszystkie koła zainteresowane w życiu gospodarczem i mogące swemi radami pomóc do ich wyświetlenia. Mniejsza jednak o taki czy inny okręg osób; decydującym jest fakt, że rząd wogóle uważa za stosowne i potrzebne wyjść z dotychczasowej izolacji tj. z samodzielnego i bezapelacyjnego decydowania o sprawach gospodarczych, które to postępowanie doprowadziło do obecnie tak ciężkiego stanu, że aż rząd — poszukuje rady innych.

Zwołuje się tedy konferencję gospodarczą na początek października, a więc na czas, kiedy budżet będzie już kompletnie gotowy. Jak dopiero onegdaj ogłoszono, budżet ten na r. 1930/31 nie będzie się w swych ogólnych i szczegółowych pozycjach różnił od zeszłorocznego, czyli że konferencja stanie wobec niemożności pomieszczenia w nim jeszcze wyniku swych ewentualnych uchwał. Nie można sobie bowiem wyobrazić, aby taka konferencja ograniczyła się do teoretycznej dyskusji bez praktycznych wskazówek i przeciwnie, sądzimy, że te ostatnie są głównym celem i istotną wartością konferencji, a zrealizowanie ich — weźmy np. plan budowlany — wymaga funduszów, wymaga wyrazu w budżecie.

Jeżeli w informacjach o zwołaniu tej konferencji wyszczególnia się plan budowlany, to oświadczamy z góry, że nie mamy zaufania do ustalenia takiego czy innego planu wobec tego, że żaden nie jest dotrzymywany. Czy w tym roku rząd nie zamknął w swych bankach kredytów budowlanych? Czy sam nie wstrzymał ustalonych w budżecie inwestycyj — w ministerstwie robót publicznych i ministerstwie komunikacji? Czy nie są znane głośne zajścia np. w krakowskiej Radzie miejskiej na tle skandalu z przerwaniem robót przy Akademji górniczej? Jeżeli rząd w roku bieżącym, który ma wedle jego komunikatów i zapewnień być rokiem nadwyżki dochodów nad wydatkami, mógł tak bezceremonjalnie potraktować ruch budowlany, co to będzie w roku przyszłym, który może być finansowo gorszy?

Także sprawa aktywizacji bilansu handlowego, która ma być przedmiotem obrad konferencji gospodarczej, wskazuje na słabą stronę a i na krótką pamięć rządu. Jakie to okrzyki triumfu rozlegały się ze szpalt prasy rządowej, gdy bilans za lipiec był aktywny, jakie zapewnienia na przyszłość z tego tytułu dawano, jak zresztą bagatelizowano, a przynajmniej udawano, całą sprawę bierności bilansu! Okazuje się, że jest to przecież donioślejsza rzecz aniżeli chciano się przyznać — trzeba zrzucić pychę z serca i poddać ją badaniu ludzi fachowych, widocznie miesiące polipcowe nie są tak pewne i mogą się powtórzyć deficyty.

Co tu jednak mówić o tych czy innych zamiarach lub nawet akcjach rządu, kiedy ten ze swej struktury nie nadaje się ani do politycznego ani gospodarczego kierowania sprawami państwa! — Skąd pewność — z naszej i innej strony bardzo wątpliwa — że ten rząd będzie jeszcze 15 października u steru i on będzie dyrygował konferencją gospodarczą? Sanacja, która przez trzy lata z okładem niczego nie uzdrowiła, nie zrobi tego w pozostających jej jeszcze kilku tygodniach — najwyżej zbierze materjały dla — następcy.

Po wybuchu bomb we Lwowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 10 września.

W uzupełnieniu wiadomości podanych onegdaj dodać należy, że pożar w przechowalni na dworcu głównym spowodowany był **wybuchem bomby zegarowej**, danej tam przez nieznanych ludzi. Spaliło się tam 30 walizek. Ofiarą pożaru padł duży wąż, którego przewoził ktoś w wielkim tekturowym pakiecie i pozostawił go na jakiś czas w przechowalni. W chwili rozprzestrzenienia się ognia i dymu„ wąż przebił głową tekturę i chciał wydobyć się na zewnątrz, ale objęty płomieniami, zginął. W pakiecie, w którym mieścił się wąż, znaleziono również spalone jaja, przeznaczone dla tego egzotycznego gościa, jako pożywienie.

W sprawie wybuchu na targach donoszą, że zgłosił się tam jakiś młodzieniec i zapytał urz. Rothównę, czy nie mógłby dostać kilkanaście biletów zniżkowych dla wycieczki akademickiej. Rothówna nie mając w tym kierunku żadnych dyspozycji, odesłała owego petenta do dyrekcji. Po kilku minutach ów młodzieniec powrócił i oświadczywszy, że nie mógł dyrektora znaleźć, poprosił ją o przechowanie mu na okres kilku godzin walizki podręcznej. P. Rothówna uczyniła zadość jego prośbie i wziąwszy z rąk jego walizkę położyła ją na podłodze pod stolikiem, przy którym siedziała p. Streitówna. Po skończonem urzędowaniu p. Rothówna odeszła do domu, zapomniawszy zupełnie o pozostawionej walizce i ani słowem o niej nie wspomniała p. Streitównie. Po godzinie 9 wieczór eksplodowała **ukryta w walizce tej bomba**. Zajęta obliczeniem wpływów kasowych Marja Streitówna doznała poparzenia rąk i nóg, oraz rany ciętej na twarzy i podbrzuszu. Kontuzjowani również zostali kontroler Romanowski i funkcjonarjusz magistratu Stankowski.

BOMBA W PARKU KILIŃSKIEGO

Nadto w sobotę w godzinach popołudniowych jeden ze strażników parku Kilińskiego zauważył kłąb dymu, wydobywający się z krzaków. Zbliżywszy się, zauważył jakieś przedmioty, które nie bawem zapaliły się i spowodowały **dość silny wybuch**. Stwierdzono następnie, że była to również bomba, porzucona w krzakach przez nieznanego sprawcę, której działanie samoczynne miało wywołać wybuch.

W ub. sobotę w ul. Dojazdowej runęły dwa słupy, do których była przymocowana reklama Targów wschodnich. Policja utrzymuje, że runęły one z powodu złego umocowania w ziemi oraz z powodu silnego wiatru. Pozalwowskie dzienniki podają jednak, że teroryści w nocy podpiłowali słupy w tym celu, by runęły na przejeżdżających autami dygnitarzy. Upadły one jednak zapóźno, nie wyrządzając nikomu żadnej szkody.

We wszystkich tych wypadkach policja nie udziela prasie żadnych informacyj, grożąc konfiskatą pism za podanie szczegółowych wiadomości poza lakonicznemi, urzędowemi komunikatami. Skutek jest, że prasa polska a za nią zagraniczna ogłasza fantastyczne wiadomości. Robienie tajemnicy wywołuje wręcz odwrotne następstwa.

Sensacyjne wyniki walki z nadużyciami kolejowemi na kolejach

II departament (finansowy), ministerstwa komunikacji, prowadząc intensywną walkę z nadużyciami biletowemi, które w ostatnich czasach zaczęły się szerzyć na linjach podmiejskich przy pomocy dobrze zorganizowanych band i poszczególnych młodszych funkcjonarjuszy kolejowych, w ostatnich dniach wykrył nową szajkę oszustów kolejowych.

Na podstawie zebranego materjału stwierdzono, że na linji Warszawa—Otwock dzieją się nadużycia z biletami kolejowemi, zużytemi a nieskasowanemi, a które mają ważność na całą dobę, bilety te po wręczeniu przez podróżnych bileterom dostawały się częściowo z powrotem w posiadanie zorganizowanej bandy, puszczającej owe bilety w powtórny obieg. Oszukańcza akcja ta miała zapewnione o tyle powodzenie, że na linji tej jest stale duża frekwencja przy kasach na przystankach kolejowych.

Delegowany z ramienia min. komunikacji st. kontroler ministerjalny Wł. Koblewski zabrał się do powierzonej mu misji. Nadmienić należy, że Koblewski jest tymsamym delegatem ministerjalnym, który przyczynił się do wykrycia b. poważnych malwersacji biletowych w Poznaniu, ostatnio zaś na linji podmiejskiej Rembertów—Miłosna—Mińsk-Mazowiecki—Mrozy.

W toku początkowo prowadzonych w przyspieszonem tempie dochodzeń przez II departament min. komunikacji, przy współudziale oddziału III (eksploatacyjnego), dyrekcji Warszawa - wschodnia i urzędu śledczego m. Warszawy, wyszło na jaw, że na czele dobrze zorganizowanej szajki stoi osobnik, który już był karany za uprawianie nielegalnego handlu biletami, a obecnie po wyjściu z więzienia wznowił swą przestępczą działalność na b. szeroką skalę, narażając skarb państwa na kolosalne straty.

Zlikwidowanie tej afery natrafiało na poważne trudności, dlatego, że puszczane przez bandę bilety nigdy nie były kwestjonowane, gdyż stale dostawały się w ręce ludzi tylko wtajemniczonych tj. pracowników kolejowych. Po wywiadach, obserwacjach i inwigilacji linji omawianej udało się ustalić, że głównym dostawcą tych biletów na przystankach od Otwocka do Warszawy byli Josek Szpitalnik (Otwock), zaś jego pomocnikami Szyja Don (Otwock), Josek Gerlinger, Lejb Gutkund, Jakób Ajzenberg i Berek Waksman (niemowa). — Wszystkich aresztowano i wraz z zebranym materjałem dowodowym przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W aferę tę zamieszani są funkcjonarjusze kolejowi i kasjerzy przystanków podmiejskich, których nazwisk ze względu na szczegóły mogące zaszkodzić dalszym dochodzeniom, ujawnić nie można.

Z dnia

„PARTYJNICTWO" W KASIE CHORYCH

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w odpowiedzi na artykuł „Naprzodu", zatytułowany „Partyjnictwo w Kasie Chorych", powiada, że jakkolwiek przed wojną prezesem krakowskiej Kasy Chorych był p. Zygmunt Żuławski, to jednak nie na karb jego zasługi położyć należy ówczesne oddawanie lokalu tej Kasy na tajne zebrania Józefowi Piłsudskiemu i Waleremu Sławkowi, lecz na karb wpływu Ignacego Daszyńskiego. Nie tak to całkiem było, jak „Kurjerek" pisze, ale nie będziemy się o to spierali, przypuśćmy, że było tak. W każdym razie „Kurjer" przyznaje, że partyjnictwo było w krakowskiej Kasie Chorych, mianowicie **polskie partyjnictwo socjalistyczne**. To stwierdza „Kurjer" bez zastrzeżeń. Za to „partyjnictwo" musi teraz Kasa Chorych wycierpieć komisarza o ministerjalnej pensji, i rugi urzędników „partyjników", i „oszczędności" na świadczeniach dla ubezpieczonych robotników, i komisarskie auto... Taka to kara „bezpartyjna" za grzech „partyjnictwa"... Czy się to nazwie wdzięcznością, czy niewdzięcznością, — to oczywiście w polityce nie ma znaczenia, przynajmniej „Kurjer" nie przywiązuje do tego wagi. Naturalnie. Etyka „Kurjerka" jest poza wdzięcznością i niewdzięcznością, „jenseits von Gut und Bose"...

—ooo—

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Powrót do demokracji parlamentarnej

Polska Partja Socjalistyczna ujęła swoje „bieżące“ pozytywne zadania **polityczne** we formule następującej: **„powrót do demokracji parlamentarnej“.**

Co ta formuła oznacza?

Prasa „sanacyjna“ próbuje wmówić w opinję publiczną, że chodzi nam poprostu o „kuluarowe“ rozstrzyganie przesileń ministerjalnych, o to, żeby niżej podpisany mógł na „tajnych konwentyklach“ z p. **Witosem** czy zgoła z p. **Rybarskim** „targować się“ o posady w takiem czy innem ministerjum, o stanowisko takiego czy innego dyrygenta departamentu dla „swego“ akuratnie „zwolennika“.

Są to, naturalnie, **głupstwa**, o których nie wartoby było mówić, gdyby nie rozpaczliwie bezmyślna, demagogja „sanacji“ wszelakiego typu od **„Przedświtu“** poczynając, a na **„Dniu Polskim“** kończąc. Istotnie, pojęcie **„demokracji parlamentarnej“** układało się w taki mniejwięcej sposób w umysłowości przywódców BBS, naprzykład — nie ma ono wszakże nic wspólnego — w podobnem ujmowaniu z istotą rzeczy.

Nie będziemy wracali do kwestji t. zw. złych obyczajów sejmowych w okresie „przedmajowym“; według mego przekonania mieliśmy wtedy daleko częściej do czynienia ze „złemi obyczajami rządowemi“, niż ze „złemi obyczajami sejmowemi“. Mniejsza o wspomnienia z przeszłości. Trzeba myśleć o „dniu jutrzejszym“.

Demokracja parlamentarna sprowadza się do takiej formy ustroju państwowego, przy której kontrola przedstawicielstwa narodowego nad polityką państwową we wszelkich dziedzinach jest **faktem rzeczywistym**, przy której sama polityka państwowa stanowi wypadkową **realnego układu sił społecznych** w kraju, a wskutek tego rozwój danego Państwa może się odbywać bez gwałtownych wstrząśnień czy to społeczno-gospodarczych, czy też politycznych, co leży dzisiaj w najbardziej żywotnym interesie zarówno Rzeczypospolitej Polskiej, jak i klasy robotniczej, zorganizowanej pod chorągwią socjalistyczną.

Nie wolno zapominać, że przebywamy wszyscy — przynajmniej w Europie — t. zw. **epokę „przejściową“**; wielu pisarzy nazywa ją epoką „niestałej równowagi“; sztuczne i sztucznie utrwalane naruszenie równowagi prowadzi — bądź pod postacią dyktatury komunistycznej, bądź pod postacią dyktatury faszystowskiej, „bonapartystowskiej“, „jednostkowo-biurokratycznej“ itp. — do **katastrofy gospodarczej**, do **katastrofy moralnej**, w nieco dalszej niekiedy konsekwencji — do **przewrotu politycznego**, ewentualnie do **wojny domowej**.

Nasz „pomajowy“ system rządzenia oparł się na fundamencie najgorszym z pośród możliwych do pomyślenia — na **straszliwej nieszczerości wewnętrznej**. Pomyślcie tylko! **Formalnie** konstytucja z 17 marca r. 1921 „trwała“ w dalszym ciągu. **Faktycznie** nie miała najmniejszego znaczenia. Przez długie miesiące demagogja „sanacyjna“ żerowała na tej sprzeczności pomiędzy **literą** polskiego prawa konstytucyjnego a **rzeczywistością** polskiego życia państwowego. Świadome i źle ukrywane **kłamstwo** stało się podstawą, założeniem „pomajowych“ stosunków politycznych. Historyk będzie kiedyś przerzucał z obrzydzeniem stronice takiego **„Kurjera Czerwonego“**, na których ktoś tam wciskał pomstowanie na „partyjnictwo“ w imię „sanacji moralnej“ społeczeństwa pomiędzy dzieje jakiegoś kzirodztwa, a historję jakiegoś szantażu.

Kłamstwo nie wystarcza już — nikomu. — Ciągłe udawanie, ciągła **nieszczerość sytuacji** obmierzła nawet wielu zwolennikom BB. — Wszyscy szukają gorączkowo drogi wyjścia ze ślepego zaułka. My nie widzimy wyjścia innego, niż przywrócenie instytucjom państwowym, każdej z osobna, miejsca, należnego konstytucyjnie pośród instytucyj innych, niż wcielenie w życie obowiązującej **formalnie** ustawy konstytucyjnej, niż odróżnienie interesów Państwa od interesów grupy rządzącej, niż ustanowienie z powrotem **kontroli** na miejsce **samowoli**.

A to wszystko jest **„powrotem do demokracji parlamentarnej“** i jest zarazem **„likwidacją dzisiejszego systemu rządzenia“.**

Wysiłek klasy robotniczej, skupionej dokoła PPS, zmierza ku temu, by „polski wóz państwowy“ **nawrócić ku demokracji**; inaczej staczać się będziemy po równi pochyłej aż do faszyzmu „integralnego“; u końca tej równi leży — według naszego najgłębszego przekonania — **katastrofa Polski, jako Państwa Niepodległego, a zatem i katastrofa polskiego ruchu socjalistycznego.**

Stan układów o anglo-amerykański kompromis flotowy

„Observer“, jeden z najwpływowszych tygodników konserwatywnych londyńskich, donosi, że program anglo-amerykańskiego porozumienia flotowego jest wbrew alarmującym doniesieniom części prasy kontynentalnej już **uzgodniony między MacDonaldem a generałem Dawesem z wyjątkiem dwóch punktów**, które będą ostatecznie załatwione na konferencji, którą ci dwaj mężowie stanu odbędą za parę dni. Idzie tu przedewszystkiem o ustalenie ogólnej cyfry tonażu krążowników. Stany Zjednoczone zgadzają się na uznanie specjalnych warunków, w których znajduje się Anglja. Anglja ze swej strony jest skłonna zniżyć o 90 tysięcy ton wysokość tonażu, uważaną dotąd przez admiralicję angielską jako „minimum niezniżalne“. Prawdopodobnie ostateczne cyfry zostaną ustalone na 300 tysięcy ton krążowników dla Stanów Zjednoczonych, a 350 tysięcy ton dla Anglji.

Drugą sprawą, która musi być rozstrzygnięta, jest kwestja ilości wielkich krążowników (po 10 tysięcy ton z 8-calowemi armatami). Jest zgoda, że Stany Zjednoczone muszą zbudować pewną liczbę nowych wielkich krążowników, aby osiągnąć na tem polu równość z Wielką Brytanją, ale dotąd nie uzgodniono wysokości tej liczby. Admiralicja londyńska twierdzi, że piętnaście nowobudujących się krążowników amerykańskich wystarczy, aby dać Stanom pożądaną równość na tem polu, gdy admiralicja waszyngtońska (stolicą Stanów Zjednoczonych jest Waszyngton), uważa tę cyfrę za zbyt małą i domaga się budowy większej ilości takich krążowników. Rządy obu traktujących państw są **zdecydowane interwenjować**, — aby przeciąć ten spór ekspertów marynarskich. „Jest bardzo prawdopodobne — konkluduje „Observer“ — że Stany Zjednoczone uzyskają potrzebne koncesje, tudzież że ze swojej strony przejdą do typu krążowników silnie uzbrojonych, ale o stosunkowo mniejszym tonażu“. Korespondent amerykański „Observera“ donosi też o oburzeniu prezydenta Hoovera z powodu świeżo wykrytej afery propagandy antypokojowej, uprawianej przez przemysł wojenny.

Jak widać z tych informacyj wysoce poważnego i wstrzemięźliwego pisma, radość „Głosu Narodu“ we wczorajszym numerze, że MacDonald „nie stał na ziemi“, mówiąc w Genewie, iż układy ze Stanami są prawie sfinalizowane, była gruba przedwczesna.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!



Ucieczka z kraju Mussoliniego

Najsławniejszy z żyjących dyrygent muzyczny Toscanini, dyrygent wielkiej opery „La Scala“ w Medjolanie, opuszcza swe stanowisko i wogóle Włochy, przenosząc się do Ameryki na stanowisko dyrygenta opery „Metropolitan“ w N. Jorku. Prasa faszystowska próbuje wyjaśnić, że Toscanini dlatego opuszcza operę medjolańską, ponieważ choruje na oczy i nie jest w stanie uczyć się nowych partytur operowych (stare dyryguje z pamięci). Tymczasem fakt, że Toscanini będzie pracował w Ameryce, zadaje temu twierdzeniu kłam.

Prawdziwy powód opuszczenia Włoch przez słynnego muzyka jest następujący: Faszyści wprowadzili zwyczaj, któremu każdy miłujący swe życie musi się poddać, że na żądanie pierwszego lepszego dygnitarza faszystowskiego każda orkiestra musi przerwać wykonywanie opery czy koncertu i zagrać „hymn faszystowski“. Takie żądanie postawiono kilkakrotnie Toscaniniemu w czasie, gdy dyrygował, ale on zawsze stanowczo odmawiał. Ostatecznie orkiestra musiała „marsza“ zagrać, ale w tej chwili Toscanini ostentacyjnie odkładał pałeczkę i wychodził, wracając na swe miejsce po odegraniu „marsza“.

Wkońcu miał dość tego przymusu i zdecydował się wogóle opuścić swą ojczyznę i grać tam, gdzie muzyka nie stoi pod przymusem politycznym. — Gmina Medjolanu, do której „La Scala“ należy, próbowała różnemi sposobami zatrzymać tę największą chlubę swej opery, Toscanini jednak stanowczo odmówił i wyjeżdża.

Przegląd społeczny

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Warszawa, 11 września (AW). Tygodniowe sprawozdanie państwowego urzędu pośrednictwa pracy za okres od 24 do 31 sierpnia włącznie wykazało **91.512 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.123.

Przegląd gospodarczy

WYDOBYCIE WĘGLA NA ŚLĄSKU

Według dotychczasowych obliczeń w sierpniu br. wydobyto w kopalniach śląskich 2,938.919 ton węgla, czyli na jeden dzień roboczy wypada 113.039 ton. Z ilości tej sprzedano w kraju 1,562.438 ton, eksport wyniósł 1,187.149 ton. Jest to **najwyższa z osiągniętych dotychczas ilości miesięcznych eksportu węgla górnośląskiego.**

TARGI WSCHODNIE

W pierwszych trzech dniach zwiedziło Targi wschodnie około 25.000 osób. Tegoroczna frekwencja nieznacznie tylko ustępuje Targom poprzednim, do czego przyczynia się deszcz i panujące chłody.

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie są do przeglądnięcia adresy firm niemieckich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

GOSPODARCZA WYCIECZKA Z CZECHOSŁOWACJI DO POLSKI

Praga, 11 września (PAT). Wczoraj wyjechała stąd do Polski na zaproszenie rządu polskiego wycieczka kierowniczych sfer gospodarczych Czechosłowacji. Wycieczka zabawi w Polsce 5 dni, odwiedzając Poznań, Gdynię i Warszawę.

Kim posługiwali się kapitaliści amerykańscy dla utrącenia sprawy rozbrojenia?

Cała opinja publiczna angielska poruszona jest skandalicznemi rewelacjami o działalności ajenta wielkich stoczni amerykańskich Schearera, który w roku 1927 prowadził w Genewie w czasie konferencji rozbrojeniowej ożywioną **propagandę przeciwko rozbrojeniu**, inspirując dziennikarzy amerykańskich, wygłaszając odczyty i wpływając wszelkiemi środkami na opinję publiczną. Shearer występował w charakterze delegata amerykańskiej „Ligi bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych", — faktycznie zaś był **ajentem, grubo opłacanym przez właściciell stoczni amerykańskich.** Prezydent Hoover zarządził dokładne śledztwo w sprawie działalności Shearera, który wskutek tego **szantażu je władze amerykańskie rewelacjami, kompromitującemi marynarkę amerykańską,** jakoby materjały dla akcji swojej w Genewie otrzymywał od admirałów amerykańskich.

Obecnie wychodzi na jaw, że Shearer, który odgrywał w roku 1927 w Genewie tak czynną rolę, iż rząd brytyjski w nocie protestującej do rządu Stanów Zjednoczonych żądał usunięcia go z terenu genewskiego, jest **najgorszego rodzaju „niebieskim ptakiem".** Shearer urodził się w Londynie, gdzie przed wojną prowadził lokale nocne, w których oprócz gier hazardowych uprawiano orgje. Równocześnie Shearer był managerem sztuk amerykańskich w jednym z teatrów londyńskich. Parę miesięcy przed wojną wskutek złego stanu interesów opuścił Londyn i udał się do Kalifornji, gdzie po pewnym czasie został redaktorem gazety, poświęconej sprawom żeglugi morskiej. Odtąd zaczyna się karjera Shearera jako „eksperta morskiego", który doszedł aż do tego, że w roku **1927 zwalczał konferencję rozbrojeniową w Genewie, a obecnie** prowadzi **propagandę przeciwko porozumieniu morskiemu.**

W angielskich kołach politycznych panuje **oburzenie**, że tego rodzaju indywiduum mogło odgrywać rolę i wpływać na opinję publiczną, ale równocześnie rewelacje o działalności Shearera traktowane są z uczuciem pewnej ulgi, gdyż nie ulega wątpliwości, że **rewelacje te osłabiają pozycję admiralicji amerykańskiej i wzmacniają tych, którzy w Ameryce dążą do porozumienia morskiego z W. Brytanją.**

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA PLECZKAJTISA

Biuro Wolffa donosi, iż dochodzenie w sprawie Pleczkajtisa i towarzyszów doprowadziło do stwierdzenia, że granaty w formie jajek, które przy nich znaleziono, najprawdopodobniej pochodzą **z Francji lub Anglji** i że są **pochodzenia wojskowego.** Z pośród bomb dwie są zrobione z blachy, cztery inne zaś z rury stalowej. Materjał wybuchowy jest obecnie badany w Królewcu. „Berliner Tageblatt" w depeszy z Kowna donosi, iż poważnie zastanawiają się tam, czy możliwe jest **wydanie Pleczkajtisa przez Niemcy.** Szef pobliskiego okręgu litewskiego udał się do Insterburga celem uzyskania materjału, na podstawie którego będzie można stwierdzić, czy istnieje podstawa do wydania Pleczkajtisa na zasadzie oskarżeń kryminalnych. Z litewskiego punktu widzenia, Pleczkajtis, który nie jest już obecnie kierownikiem emigracji litewskiej, jest obecnie tylko **przestępcą kryminalnym,** który musi być unieszkodliwiony. Dotychczas rząd litewski nie zwracał się do rządu niemieckiego z wnioskiem o wydanie Pleczkajtisa. „Lietuvos Aidas" ogłasza odezwę, domagającą się wydania przez Niemcy Pleczkajtisa i współaresztowanych. Odezwa ta kończy się słowami: **„śmierć bez zmiłowania!".**

TRZY KOMISJE TECHNICZNE DO WYKONANIA PLANU YOUNGA

„Berliner Tageblatt" donosi z Paryża, że w poniedziałek nadchodzący zebrać się mają w Paryżu trzy komisje techniczne, których utworzenie, przewidziane przez plan Younga, uchwalone zostało w Genewie. Mają to być: 1) komitet dla spraw mienia odstąpionego, 2) komitet, mający obradować nad sprawą reparacyjnych świadczeń rzeczowych, 3) komitet, mający obradować nad tak zwaną likwidacją przeszłości.

MACDONALD JEDZIE WE WRZEŚNIU DO AMERYKI

MacDonald wyraził nadzieję, że uda mu się odbyć w końcu września podróż do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia z prezydentem Hooverem konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. Dotychczas jednak definitywne układy, poprzedzające wyjazd premjera, nie zostały jeszcze przeprowadzone.

FASZYŚCI JUDZĄ KORSYKAN PRZECIW FRANCJI

„Quotidien" donosi, że znów ukazują się na Korsyce agitatorzy faszystowscy, rozrzucający odezwy, w których oskarża się Francję o rozmyślne zaniedbywanie Korsyki i t. p. Podobną akcję podejmowali faszyści włoscy już w zeszłym roku z tym skutkiem, że policja musiała poraniony ch „wyzwolicieli z francuskiego jarzma" wyrywać z rąk porywczych Korsykan nie śpieszących się wcale do „wyzwolenia" na niewolników Mussoliniego. — Tym razem są ostrożniejsi i konspiracyjnie podrzucają odezwy, unikając osobistego kontaktu z agitowanymi. — Dla projektów włosko-francuskiego przymierza, któreby miało zastąpić francusko-angielskie nieharmonijny to w każdym razie akompanjament.

NAGŁA I NIESPODZIEWANA JEDNOŚĆ NARODOWA

Wiadomą jest rzeczą, że kościół rzymsko-katolicki stale odrzuca wszystkie propozycje współdziałania w jakiejkolwiek sprawie z innemi wyznaniami chrześcijańskiemi, toteż nikt się zapewne nie przejął w Szwecji tem, że biskup Muller, pasterzący czterem tysiącom katolików w Szwecji dumnie odrzucił uprzejme zaproszenie luterańskiego oczywiście prymasa Szwecji, arcybiskupa Upsali dr. Söderbloma do współudziału w jubileuszu św. Ansgara. Św. Ansgar, apostoł Skandynawów, miał przybyć poraz pierwszy do Szwecji w roku 830. Kościół szwedzki obchodzi w roku 1830 tysiąclecie początków chrześcijaństwa i w roku 1930 ma zamiar znów 1100-letni jubileusz św. Ansgara obchodzić, przyczem zaprosił do współudziału, jak wyżej wspomnieliśmy, także i mikroskopijny kościół rzymsko-katolicki w Szwecji.

Biskup Muller nie zadowolił się jednak odmową i wkrótce ogłosił, że kościół rzymsko-katolicki sam urządzi jubileusz św. Ansgara i to jeszcze w roku 1929. Zapowiedział też przybycie na tę uroczystość szereg dostojników duchownych rzymsko-katolickich z kardynałem Faulhaberem z Monachjum, jednym z kardynałów polskich i arcybiskupem Paryża mgr. Baudrillartem na czele. Efekt był zupełnie inny, niż go się prawdopodobnie autor tego pomysłu propagandowego spodziewał. Prasa szwedzka bez różnicy partyj, poczynając od konserwatywnego „Svenska Dagbladet" przez liberalny „Stockholms Tidningen" do socjalistycznego „Social-Demokraten", rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciw katolicyzmowi. „Svenska Dagbladet" wystąpił z żądaniem skasowania noweli, zezwalającej na zakładanie klasztorów, której wykonanie, jak zaznacza, „otworzyłoby na roścież bramę zasadniczej nietolerancji i negacji wszystkiego, co się nazywa wolnością religijną". Obawy trochę przesadzone, jeśli się zważy, że jak narazie żaden klasztor w Szwecji nie został założony, to z powodu braku kandydatów na mnichów lub mniszki. „Social-Demokraten" oświadcza ze swej strony: „Nie w wielu kwestjach możemy mówić o jedności narodowej, ale w tej sprawie jesteśmy zdecydowani zająć stanowisko wrogie wobec wszystkiego, co mogłoby ułatwić propagandę rzymsko-katolicką w Szwecji.

PRZECIW CHIŃSKIM MUROM PASZPORTOWYM

W tygodniku londyńskim „Sunday Referee" z 8 września ukazał się artykuł tow. kapitana Kenworthy, posła partji pracy, domagający się zniesienia paszportów. Wskazuje on, że system ten, istniejący przed wojną tylko w Rosji, utrudnił ogromnie podróże lojalnym obywatelom, nie dając żadnych korzyści z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, gdyż elementy niepożądane potrafią zawsze zaopatrzyć się w fałszywe paszporty. Tow. Kenworthy w konkluzji domaga się zupełnego zniesienia paszportów. Kiedy u nas znajdzie się zrozumienie dla tej sprawy?

LISTY Z KRAJU

—o—

Oświęcim, 10 września.

UCHODŹCY ŚLĄSCY OFIARĄ POŻARU

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w obozie barakowym w Oświęcimiu, gdzie dotąd jeszcze, po 10 latach, mieszkają uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego, wypędzeni przez Czechów. Pożar „na szczęście" objął tylko jeden barak mieszczący stajnie i magazyny uchodźców i zniszczył „tylko" cały dobytek biedaków. **Jeden z uchodźców uduszony dymem zginął,** usiłując ratować swoje nędzne mienie. Władze obliczają straty materjalne na sumę objektywnie małą; około 5 tys. zł. Straty te są jednak dla biedaków, co utracili całe mienie, subjektywnie ogromne. Uduszony w dymie Jan Burkat zostawił żonę i troje dzieci.

Mieszkańcy baraków żyją w ciągłej obawie o swoje życie i mienie, ponieważ baraki są drewniane, w krytycznym czasie pożaru **brak było wody i przyrządów do gaszenia** i uchodźcy patrzyli się bezczynnie, ponieważ brak było zbiorników. — Szczęściem było, że wiatr zwolniał, bo gdyby był wiatr jak pod wieczór, z baraków zostałyby same zgliszcza. Dotychczas niema nawet stróża nocnego.

Najwięcej zostali dotknięci tem nieszczęściem ludzie biedni bez zaopatrzenia i wdowy bez pensji i bez pracy, którzy sobie chowali dla swojego utrzymania kozę albo wieprza, parę gęsi lub królika, a i to jeszcze ogień zniszczył.

Nadchodzi rocznica dziesięcioletnia wygnania z domów i miejsc pracy na Śląsku. W tym czasie już chyba mógł rząd nędzę uchodźców zlikwidować. Byłby najwyższy czas. Uchodźcy cieszyli się, gdy pan Prezydent objeżdżał wsie i miasta, że i na uchodźców przyjdzie się popatrzyć. Był i obiecał, że się będzie o uchodźców gorąco starał. Lecz zawiedli się.

Od redakcji. Byłby w istocie najwyższy czas, aby po 10 latach uchodźcy przestali mieszkać w Polsce jak ptaki na gałęzi. Byłby czas na likwidację obozów, które zamieniają się w miejsca stałego zamieszkania i przez prasę i władze zaczynają być traktowane jak zjawisko normalne. Na słońcu dziesięcioletniego dorobku jaśniejącem tak okazale na Wystawie w Poznaniu jest plamka może niewidoczna dla zagranicznych turystów, ale niemniej ponura i... zawstydzająca.

KRONIKA

-o-

Kraków, 12 września.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO OKOCIMA

W niedzielę 15 bm. urządza TUR ostatnią dalszą wycieczkę za miasto w b. sezonie — do Okocima. Członkowie TUR zwiedzą jeden z największych browarów w Polsce, fabrykę drożdży spirytusowych, szpital fabryczny, oraz stadninę. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje tow. **Pietrucha** codziennie od 7—8 wieczór w Sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Wyjazd z Krakowa punktualnie o godz. 8 rano, powrót o godz. 6.30 wieczór. Punkt zborny przed gmachem pod l. 5 przy ul. Dunajewskiego o godz. 7.30 rano.

WYCIECZKA DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Ci towarzysze, którzy nie pojadą do Okocima, **zwiedzą z Tow. Uniw. Rob. w niedzielę 15 bm. Elektrownię miejską. Inżynierowie elektrowni udzielać będą wyjaśnień. Zbiórka przed Elektrownią przy ul. Dajwór l. 27 punktualnie o godz. 11 rano.** Karta uczestnictwa 30 gr. od osoby.

—ooo—

ZEBRANIA KONTROLNE. W bieżącym roku do zebrań kontrolnych w czasie od 15-go październiika do końca listopada br. powołani zostaną: a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C. i D) roczników 1904 i 1889; b) i szeregowi rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w r. 1927 wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowi pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w roku 1902. Bliższe szczegóły o miejscu urzędowania i czasie, w którym zgłaszać się mają poszczególne roczniki ogłoszone zostaną w obwieszczeniach.

Magistrat zwraca uwagę, że osoby uchylające się od zebrań kontrolnych pociągnięte zostaną bezwzględnie do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

Sarkofag króla Stanisława Leszczyńskiego w kaplicy Zygmunta III

Jak już wiadomo, z komunikatu urzędowego kustosza Wawelu dr. Świerza-Zaleskiego, mały sarkofag ze szczątkami Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego, od kilku dni wystawiony jest w kapliczce na II piętrze obok sali „pod ptakami", ufundowanej przez Zygmunta III. **Na środku kapliczki na postumencie wysokości 1 metra, przykrytym materją czerwoną, ustawiony jest sarkofag długości 40 cm., a szerokości i wysokości 20 cm.** W środku sarkofagu znajduje się maleńka trumieńka, w której złożona jest mała kostka ze szczątków zwłok króla Stanisława Leszczyńskiego. **Obok trumienki w sarkofagu leży kawałek szczęki i spopielała materja. Szczęka według wszelkich przypuszczeń pochodzi ze zwłok Stanisława Augusta Poniatowskiego.** Sarkofag ten — jak wiadomo — przywieziono z Petersburga.

Sprawa sarkofagu dlatego trzymana była w tajemnicy, że emigrant, który wręczył dr. Morelowskiemu sarkofag prosił, aby zachowano tajemnicę z uwagi na rodzinę ofiarodawcy, znajdującą się w Rosji. Ponieważ sprawa sarkofagu nabrała wielkiego rozgłosu, wystawiono go na widok publiczny.

—ooo—

SKATOWANA PRZEZ MATKĘ. Dom pod l. 14 przy ul. Kalwaryjskiej, był wczoraj w południe widownią krwawego zajścia. Mianowicie Lina Freifeldówna posługaczka, została przez swą matkę zraniona dotkliwie siekierą w głowę i na rękach, tak, że straciła przytomność i skrwawiona upadła na podłogę. Ranną zajął się lekarz pog. ratunkowego.

ŚMIERĆ NIEZNANEJ KOBIETY POD KOŚCIOŁEM. Pog. ratunkowe wyjeżdżało wczoraj na plac Matejki, gdzie obok kościoła św. Florjana leżała na ziemi jakaś kobieta w wieku około 50 lat. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakł. medycyny sądowej.

OSZUKAŁA SIĘ NA PIERŚCIONKU. Bałucka Wiktorja, zam. w Dobczycach, zgłosiła w policji, że nieznany jej osobnik zaoferował jej na ulicy sprzedaż złotego pierścionka za kwotę 15 zł., który kupiła. Pierścionek ten jak się okazało nie był złoty, lecz mosiężny.

KRZYCZĄCY PREZENT. Michalik Wiktorja, zam. przy ul. Prochowej 8 zgłosiła w policji, że dnia 5 bm. przybyła do jej mieszkania nieznana jej kobieta i pozostawiła u niej na chwilkę 8-mio tygodniowe dziecko płci męskiej, po które więcej się już nie zgłosiła.

NIEUDAŁY RABUNEK. Do restauracji Pollakowej przy pl. Matejki przybył Lasota Stanisław, gdzie spotkał się z Skrudlikiem Władysławem. Gdy Lasota wyszedł na ulicę Skrudlik obok Barbakanu uderzył go ręką w głowę, przewrócił na ziemię i usiłował skraść z kieszeni kwotę 60 zł. Na krzyk Lasoty nadbiegł patrolujący posterunkowy PP, który doprowadził wymienionego na Komisarjat PP, skąd oddano go do więzień sądowych.

—ooo—

ORGANIZUJĄCY SIĘ WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK INWALIDÓW I WDÓW, KONCESJONARJUSZÓW GOSPODNIO - SZYNKARSKICH zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 15 września o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku inwalidów, Rynek główny 17, I piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zatem obecność wszystkich zainteresowanych jest potrzebna.

W SPRAWIE PROHIBICJI. Krakowski Oddział polskiego Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość" inaugurując szereg prelekcyj z dziedzin związanych z jego działalnością, urządza w sobotę 14 bm. o godzinie 8 w Uniwersytecie Jagiellońskim bezpłatny odczyt na temat aktualny: „Społeczeństwo i państwo wobec prohibicji" wygłoszony przez p. Jana Szymańskiego, redaktora pisma „Trzeźwość" w Warszawie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa ostatnie w tym tygodniu przedstawienia komedji Shawa „Wielki kram", której wystawienie tak żywem echem zainteresowania odbiło się wśród kulturalnej publiczności krakowskiej. W sobotę premjera arcyzabawnej komedji Verneuila „Azais", w której K. Junosza-Stępowski stwarza jedną z najświetniejszych swoich kreacyj komicznych. W obsadzie sztuki biorą udział pp. Bednarzewska, Kostecka, Osuchowska, Walewska, oraz występujące poraz pierwszy pp. Kossocka i Mielecka, nadto pp. Burnatowicz, Fabisiak, Miarczyński, Pawłowski i Niewiarowicz, zarazem reżyser komedji. W niedzielę popołudniu sztuka historyczna Goetla „Samuel Zborowski", której przedstawienia przerwano wśród największego sukcesu.

REWJA „ONA GO ZDRADZA" W „GONGU". Dziś w teatrze rewjowym „Gong" przy ul. Rajskiej 12 premjera rewji pod tytułem „Ona go zdradza". Na kanwie krakowskich stosunków autorzy Lel i Poknaka osnuli arcywesołe perypetje. Rewja „Ona go zdradza" jest poniekąd eksperymentem w dziedzinie rewji, jest to raczej rewjowy wodewil z muzyką. W rewji tej biorą udział wszystkie czołowe siły „Gongu" ze Stanisławą Rylską i Janem Bieliczem na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

TRZY WIECZORY WESOŁEJ MUZY w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich: niezrównanej Hanki Ordonówny oraz piosenkarza Marjana Rentgena odbędą się w niedzielę 15, w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

ZAMORDOWANIE ZNANEGO KUPCA LWOWSKIEGO. Znaną była przed laty we Lwowie restauracja i skład win A. Ludwiga przy ul. Krakowskiej 7. W ub. niedzielę o godzinie 8 wieczorem jakiś osobnik napadł na przechodzącego tą ulicą Ludwiga i ugodził go prawdopodobnie sztyletem w głowę. Zranionemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego i pozostawił go w opiece domowej. W nocy stan zdrowia Ludwiga pogorszył się i nieszczęśliwy zmarł we wtorek z powodu uszkodzenia mózgu. Wkrótce po napadzie powiadomiono o tem policję. Zabójcy nie zdołano jednak odszukać, gdyż śp. A. Ludwig szybko stracił przytomność i nie podał opisu zbrodniarza. Tragicznie zmarły Aleksander Ludwig liczył lat 38 i cieszył się sympatją wśród znajomych i przyjaciół.

SIEKIERĄ ZAMORDOWAŁA MĘŻA ZA ZABICIE KURY. Anna Tutak, licząca lat 49, zam. w Laszkach Murowanych, stanęła przed sądem przysięgłych we Lwowie jako oskarżona o mężobójstwo. Pomimo dłuższego pożycia, małżeństwo to żyło w niezgodzie, Jan Tutak był alkoholikiem i często bił żonę, oraz groził jej śmiercią. Dnia 14 i 15 listopada ub. roku Tutakowa usiłowała otruć męża herbatą, zmieszaną z trucizną na szczury. Dnia 15 lutego br. Tutak zarżnął kurkę i ugotowaną spożył z parobkiem Fr. Dobochlawem, oraz z dziećmi. Tutakowa z zemsty za zabicie kury zamordowała męża obuchem siekiery wieczorem, gdy ułożył się do snu. Po dokonaniu zbrodni mężobójczyni poszła do stajni i powiedziała do parobka: „Franku, twój pan i ty zjedliście kurkę, teraz idź jeść swego pana". Na rozprawie parobek ten jako świadek, zeznał obciążająco przeciw oskarżonej. Zdaniem jego zamordowany był pracowity, cichy i spokojny. Krytycznego dnia razem z żoną zajęty był przy gospodarstwie. Córka oskarżonej, Helena, starała się na rozprawie odciążyć matkę, twierdząc, że nieboszczyk ojciec brutalnie postępował z żoną. — Pewnego razu, gdy jeszcze mieszkali we Lwowie, oskarżona zbiegła przed nożem męża do willi prof. Grabskiego. Wówczas policja aresztowała Tutaka z pobicie żony.

ZAGADKA Z KLUCZAMI KASOWEMI. W wydziale zasiłków dyrekcji kolei w Katowicach zaginęły w niewytłómaczony sposób klucze od kasy, w której znajdowało się 15.000 zł. gotówką. Ponieważ kasa jest zamknięta i nie można sprawdzić, czy pieniądze tam się znajdują, a ponieważ klucze według wszelkiego prawdopodobieństwa zostały skradzione, narazie kasę opieczętowano, a wydział śledczy prowadzi dochodzenia. Jeden z urzędników zostanie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

PIORUN ZABIŁ STARUSZKĘ. Onegdaj wieczorem nad częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła burza z piorunami, z których jeden zabił 70-letnią staruszkę w następujących okolicznościach: We wsi Kalska Wola gminy Czarnocin piorun uderzył w drzewo stojące na podwórzu zagrody, należącej do gospodarza Gondzi. Po rozszczepieniu drzewa piorun spłynął na łańcuch, którym do drzewa przywiązany był pies, który został zabity natychmiast. Po dokonaniu tego piorun wpadł przez otwarte drzwi do mieszkania i zabił siedzącą przy kominku z dzieckiem na ręku 70-letnią Katarzynę Gondzia, matkę właściciela zagrody. Dziecko wyszło bez szwanku, jak również i obok siedząca synowa. Następnie piorun wpadł na dach, wywołując pożar, który zdołano ugasić.

AUTO STAROSTY PRZEJECHAŁO WILKA. Onegdaj w rejonie Kobylnik pod samochód, którym przejeżdżał starosta powiatu dziśnieńskiego Marjan Jankowski, wpadł wilk ogromnych rozmiarów i został na miejscu zabity. W gminach Bieniakonie i Woronowo pojawiły się wielkie stada wilków, które napadają w biały dzień na bydło a nawet na ludzi.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY POBOROWEJ. W Malborgu tuż nad granicą polsko-gdańską aresztowano przeszło dwudziestu poborowych, pochodzących z Polski. Wszyscy aresztowani posiadali fałszywe paszporty zagraniczne, oraz fałszywe wizy niemieckie. Aresztowani skazani zostali na grzywnę pieniężną po 20 marek za nielegalne przekroczenie granicy, następnie zostali oni przekazani w Tczewie polskim władzom bezpieczeństwa. Śledztwu władz bezpieczeństwa w Tczewie udało się wykryć dobrze zorganizowaną szajkę fałszerzy paszportów, przemytników i dezerterów.

DWUNASTU OFICERÓW RANNYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ. Na szosie między Gołębiem a Wólką Gołębią w okolicy Lublina, autobus wojskowy 2 pułku saperów kaniowskich w Puławach, wiozący powracających z uroczystości poświęcenia spółdzielni oficerów, wpadł na motocykl, prowadzony przez adjutanta pułku porucznika Iglickiego. Skutki zderzenia były fatalne. Autobus stoczył się do rowu i roztrzaskał się. Znajdujący się w autobusie oficerowie w liczbie dwunastu odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

POŻAR W SZPITALU. — Onegdaj wieczorem wskutek eksplozji środków desynfekcyjnych wybuchł pożar w magazynie szpitala spółki brackiej w Rudzie na Górnym Śląsku. Pożar objął całe magazyny, znajdujące się w piwnicach wspomnianego szpitala, napełnione różnemi tłuszczami. Straż pożarna kopalni „Wawel" pożar zlokalizowała. — W czasie pożaru doznali poważnych poparzeń administrator szpitala i dwie kobiety.

SZKIELET LUDZKI W LESIE. W lesie, przy drodze wiodącej z Biedruska do Radzymina pod Obornikami w gęstych zaroślach znaleziono szkielet mężczyzny, który, jak sądzą, musiał tam leżeć czas dłuższy. Dochodzenie ustaliło, iż zachodzi tu wypadek morderstwa, o czem świadczy dziura w czaszce z prawej strony. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

TRAGICZNY WYPADEK W SZKOLE MORSKIEJ. Dnia 9 bm. w nocy jeden z wykładowców szkoły morskiej w Tczewie p. Topolnicki, postrzelił z rewolweru swego kolegę prof. Kokińskiego. Wystrzał nie okazał się niebezpiecznym. Dla zbadania sprawy ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało do Tczewa wyższego urzędnika. Zachodzi przypuszczenie, iż wypadek zaszedł na tle zaburzenia nerwowego winnego zajścia.

—ooo—

Z zagranicy

STAN ZDROWIA POINCAREGO jest bez zmian. Przypuszczają, że były premjer podda się ponownej operacji w pierwszych dniach października.

PRZESADNE OBAWY „TYGRYSA". Z Paryża donoszą do „Vorwärtsu", że miało się jakoby wyjaśnić, iż b. premjer Clemenceau, którego chorobą prasa zajmowała się dużo w ostatnich dniach, wogóle wcale nie chorował. Wieść o jego chorobie powstała skutkiem depeszy, którą wezwał do swej posiadłości jednego z najznakomitszych chirurgów paryskich. Wzywał go jednak nie do siebie, ale do 18-letniej córki rybaka mieszkającego obok sąsiedztwa. Dziewczyna zachorowała na zapalenie ślepej kiszki, a ojciec jej, rzecz prosta, nie mógłby własnym kosztem sprowadzić znakomitego chirurga. „Tygrys" wystąpił więc w roli dobroczyńcy, a gdy rozeszła się wieść o jego chorobie, nie chciał jej prostować w obawie, aby dziennikarze nie zechcieli... zaszkodzić opinji dziewczęcia z powodu tego zainteresowania się p. Clemenceau jej osobą. Zważywszy, że „tygrys" liczy 88 latek skończonych, obawy te wydają się przesadne. Tak daleko uwielbienie tych okropnych dziennikarzy dla „tygrysa" z pewnością nie sięga.

WYKRYCIE PRZESTĘPCÓW PRZY POMOCY GOŁĘBIA. Biuro Wolffa podaje wiadomość o niezwykłym w dziejach kryminalistyki sposobie wykrycia sprawców szantażu. Mianowicie generalny dyrektor kopalni „Rheinpreussen" otrzymał przed kilkoma dniami przesyłkę pocztową, w której znajdował się żywy gołąb pocztowy. W liście, załączonym do przesyłki, wzywano dyrektora kopalni, aby przyczepił do gołębia 5000 marek i zwrócił mu wolność, w przeciwnym bowiem razie grożono mu śmiercią. Policja, którą zawiadomiono o tym fakcie, poleciła jednemu z lotników śledzenie lotu gołębia pocztowego. Gołąb po wypuszczeniu opuścił się w miejscowości Homberg-Hochheide do gołębnika, który pilot odfotografował. Właściciela gołębnika aresztowano. Zarówno on jak i jego wspólnik przyznali się do autorstwa listu.

TUNEL PODZIEMNY W KOWNIE. W okolicy kościoła ewangelickiego natrafiono na podziemny tunel, który ciągnie się pod całem miastem. Badanie podziemnego przejścia jest niezmiernie utrudnione ze względu na brak powietrza. Tunel pochodzić ma z czasów wojen krzyżowych.

POLICYJNE DOCHODZENIA W SPRAWIE ZAMACHU BOMBOWEGO W BERLINIE doprowadziły do zatargu między policją berlińską a meklemburską, gdyż urzędnicy policji berlińskiej przeprowadzali śledztwo na terenie Meklemburgji bez zawiadomienia o tem władz miejscowych. Z okazji ogłoszenia komunikatu pruskiego, wyrażającego ubolewanie w tej sprawie, „Deutsche Allgemeine Zeitung" podkreśla ironicznie, że jest to szczęście, że wypadek ten nie doprowadził do całkowitego zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Prusami a Meklemburgją. Dziennik uważa, że wypadek jest doskonałym przyczynkiem do sprawy reformy ustroju Rzeszy i wyraża życzenie przygotowania nowej ustawy policyjnej.

FAŁSZERSTWA W KRAJU FASZYZMU. Jak donoszą pisma rzymskie, policja wykryła na szeroką skalę zakrojoną organizację fałszerską, dokonywującą nadużyć na tle ubezpieczeń od wypadków przy pracy. Aresztowano około 40 osób.

KATASTROFA KOLEJOWA. Prasa paryska donosi z Monhforto w Hiszpanji o katastrofie kolejowej. Wykoleił się mianowicie na dworcu San Esteban de Arca pociąg pośpieszny, jadący z Vigo. Jak ustalono, katastrofa nastąpiła skutkiem obsunięcia się ziemi na torze kolejowym po ostatnich ulewnych deszczach. Liczba ofiar jest bardzo wielka, dotąd jednak brak szczegółowych danych.

BANDYTYZM W GRECJI. W ubiegłą niedzielę 7 bandytów zatrzymało pod Trikala wycieczkę, złożoną ze 100 osób, ograbiło ją doszczętnie i zatrzymało 6 zakładników, domagając się okupu w wysokości 5 milj. drachm. Napad ten wywołał silne wrażenie.

Walki na granicy rosyjsko-chińskiej

—o—

Londyn, 11 września (PAT). Biuro Reutera donosi z Charbinu, że samoloty sowieckie rozpoczęły bombardowanie miejscowości Pogranicznaja, w której zapanowała **całkowita anarchja**. Rabuje się tam i grabi, co tylko można. Samoloty sowieckie kierują się również w stronę Mulin, pragnąc zaatakować główną kwaterę wojsk chińskich.

Mukden, 11 września (PAT). Komunikat urzędowy chiński stwierdza, że w miejscowości Pogranicznaja został zniszczony dworzec, stacja telegraficzna bez drutu oraz biura telegraficzne. 40 żołnierzy oraz 20 urzędników kolejowych zostało zabitych lub rannych przez bomby rzucane z samolotów sowieckich. Wczoraj rano samoloty sowieckie zbombardowały miasteczko Mulin, położone na zachód od miejscowości Pogranicznaja.

DONIESIENIA JAPOŃSKIE

Wiedeń, 11 września (PAT). „United Press" donosi z Tokio: Według doniesień z Charbina, miały samoloty rosyjskie w dniu wczorajszym ponownie **zbombardować** miasteczko Pogranicznaja. We wschodniej Mandżurji panować ma **wielka panika**. Bandy rabusiów wykorzystują ogólne zamieszanie dla plądrowania, mimo że chińskie władze wojskowe rozstrzeliwują każdego przychwyconego rabusia. Słychać, że samoloty rosyjskie usiłowały dotrzeć **do głównej kwatery chińskiej**. We wczorajszych potyczkach koło Mandżurji i Pogranicznaja miało paść po obu stronach wielu żołnierzy. W Mandżurji aresztowano 13 osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Mają one być wkrótce rozstrzelane. Zarzucają im m. in. sabotaż, podburzanie do niepokojów i udział w bitkach.

SZCZEGÓŁY WALK

Wiedeń, 11 września (PAT). Dzienniki donoszą z Mukdenu: **Wojna podjazdowa** chińsko-rosyjska nad granicą mandżurską prowadzona jest przez obie strony **z rosnącą gwałtownością**. Mandżurski rząd prowincjonalny donosi urzędowo, że oddziały rosyjskie ostrzeliwały wczoraj pozycje chińskie w pobliżu miejscowości Mandżurja przez 16 godzin ciężkiemi armatami i karabinami maszynowemi. Chińczycy odpowiadali rzucaniem min i strzelaniem z karabinów maszynowych i uzyskali, jak podaje sprawozdanie, **dobry skutek**. Samolot rosyjski urządził nad Amurem w pobliżu miejscowości Tamkiang loty rekognoscyjne. Siedm rosyjskich kanonierek, poinformowanych widocznie przez samolot o stanowisku pozycyj chińskich, posuwało się zwolna na Amurze aż do ujścia Sungari, które Chińczycy zatarasowali minami. Według urzędowego doniesienia przy wczorajszem bombardowaniu miejscowości Pogranicznaja przez rosyjskich lotników zabito 60 Chińczyków. Stacja kolejowa, iskrowa, urząd telegraficzny, i gmach urzędu dla transportu wojsk zostały **częściowo zniszczone**. Szkody są bardzo wielkie.

Stanowisko klubów sejmowych wobec propozycji premjera Świtalskiego

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyły się posiedzenia klubu parlamentarnego Piasta i Klubu Narodowego (endeckiego), na których rozważano sprawę stosunku do konferencji zainicjowanej przez p. premiera Świtalskiego. Klub parlamentarny Piasta uchwalił powierzyć prezydjum klubu decyzję co do ewentualnego udziału we wzmiankowanej konferencji wszakże z tem zastrzeżeniem, że decyzja ta **uzależniona będzie od znajomości przedmiotu konferencji oraz od gwarancji, że zgodność Sejmu nie będzie narażona na szwank**. Z posiedzenia Klubu Narodowego niema dotąd oficjalnego komunikatu. Według posiadanych przez nas informacyj, Klub Narodowy odnosi się do inicjatywy premjera Świtalskiego **negatywnie**.

Na Zgromadzeniu Ligi narodów mówią o rewizji traktatów

Genewa, 11 września (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów, odbywającem się **przy bardzo małej** liczbie uczestników, przemawiał najpierw przedstawiciel **Urugwaju** Decastro w sprawie handlu opjum, następnie przedstawiciel **Haiti**. Po nim zabrał głos kanclerz **austrjacki** Streeruwitz, który oświadczył, że Austrja wita z uznaniem postępy poczynione w sprawie rozjemstwa. Zagadnienie mniejszości nie straciło nic na swej aktualności. Streeruwitz wystąpił w dalszym ciągu przeciw nieprawdziwym i nieuzasadnionym wiadomościom o położeniu wewnętrznem w Austrji. Następnie kanclerz wypowiedział się za koniecznością polepszenia warunków gospodarczych i społecznych w poszczególnych państwach. Wkońcu przemawiał delegat **Chin** Chao-Chu-Wu, który złożył rezolucję, w której domaga się, ażeby powołanemu specjalnie komitetowi powierzono rozpatrzenie zagadnienia, jakiemi metodami można zacząć stosować w praktyce artykuł 19 paktu Ligi narodów. Artykuł ten odnosi się do **rewizji traktatów**, które stały się niemożliwe do stosowania.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI

Genewa, 11 września (PAT). Dziś rano zakończona została dyskusja generalna nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi. W wyniku 8-dniowej dyskusji nad tem sprawozdaniem zanotować należy następujące wnioski przekazane do komisyj: 1) wniosek **angielsko - peruwiański**, żądający zrewidowania artykułu 12 paktu Ligi w celu sharmonizowania postanowień tego artykułu ze zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Kelloga, 2) wniosek **francuski**, żądający zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie cukru i węgla, które to sprawy były w ciągu ubiegłego roku przedmiotem gruntownych studjów szeregu komitetów rzeczoznawców oraz komitetu ekonomicznego Ligi, 3) wreszcie wniosek **chiński**, proponujący powołanie komisji, któraby przestudjowała sprawę wprowadzenia w życie art. 19 paktu Ligi **o rewizji traktatów** niedających się stosować i o sytuacjach międzynarodowych, zagrażających pokojowi świata.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY PRZY LIDZE

Genewa, 11 września (PAT). Wczoraj odbyły się wybory prezesa, wiceprezesów i członków komitetu międzynarodowego Związku dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze narodów. Przy niezwykle licznym udziale członków Związku wybrany został prezesem 79 głosami na 83 głosujących p. Wacław Oryng, korespondent PATa.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Genewa, 11 września (PAT). W rozmowie z dziennikarzami delegat francuski Loucheur zapowiedział zgłoszenie propozycji zwołania w roku przyszłym międzynarodowej konferencji ekonomicznej, któraby w przeciwieństwie do konferencji z 1927 roku, w której brali udział eksperci niezależni od rządów, była obesłana przez delegatów państw należących do Ligi.

TRUDNOŚCI W LIDZE NARODÓW

Paryż, 11 września (AW). Prasa tutejsza oświadcza, że w komisji Ligi narodów wyłaniają się wielkie trudności politycznej i gospodarczej natury. Trudności te zaznaczają się głównie w kwestji, która łączy się ściśle z kwestją bezpieczeństwa. „Matin" pisze, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa byłoby utworzenie armji międzynarodowej, dopóki ta nie da się zorganizować, rozbrojenie możliwe będzie tylko w stosunku odpowiednim do obecnego stosunku zbrojenia we wszystkich innych państwach nie wyłączając oczywiście Rosji.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WARSZAWY

Warszawa, 11 września (PAT). Dzisiaj powrócił ze Spały do stolicy p. prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie zastępcy szefa gabinetu wojskowego podpułkownika Fydy, oraz adjutantów przybocznych.

WYJAZD DORADCY FINANSOWEGO

Warszawa, 11 września (tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym miesiącu amerykański doradca finansowy p. Dewey wyjedzie do Europy zachodniej.

MINISTROWIE ŁOTWY I FINLANDJI W POLSCE

Warszawa, 11 września (PAT). Dziś w godzinach rannych przybyli do Warszawy **łotewski** minister finansów Petrewicz, oraz b. minister **Finlandji** prof. Arwinen jako przedstawiciel rządu finlandzkiego. Ministrowi łotewskiemu towarzyszy dyrektor państwowego biura statystycznego poseł Skujenieks, dyrektor banku łotewskiego, poseł Celuis, oraz radca ministerstwa finansów Zalts. Przybyłych gości powitał w otoczeniu urzędników ministerstwa przem. i handlu, spraw zagranicznych i komisarjatu rządu **m. Warszawy** minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

SPOKÓJ W PALESTYNIE

Wiedeń, 11 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według urzędowych doniesień z Jerozolimy ustały napady arabskie na kolonje żydowskie. Ogólnie daje się zauważyć **uspokojenie**. Z Egiptu przybyły nowe angielskie eskadry lotnicze.

KATASTROFALNY POŻAR RUMUŃSKIEGO MIASTECZKA

Bukareszt, 11 września (PAT). Pożar, który wybuchł w Targoviste, zniszczył wiele domów na trzech ulicach w dzielnicy zwanej serbską. Uległa też zniszczeniu znaczna ilość zamagazynowanego zboża. Gwałtowny wiatr szerzył ogień z niesłychaną szybkością. Pożar został ugaszony dopiero po 8-godzinnych wysiłkach straży ogniowej i oddziałów wojskowych. Według obliczeń pobieżnych szkody wyrządzone pożarem obliczają na **100 miljonów lei**. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową. Dzielnica, nawiedzona pożarem, zamieszkiwana była głównie przez serbskich ogrodników i plantatorów.

PARTJA ROBOTNICZA W AMERYCE

Wiedeń, 11 września (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Z inicjatywy prof. Deweya z uniwersytetu Columbia założona zostanie w Stanach Zjednoczonych nowa partja polityczna, której **program odpowiada angielskiej partji robotniczej**. Nowa partja domaga się między innemi uznania niezawisłości Filipin i zamierza zwalczać tak republikanów jak i demokratów.

ZNOWU WALKI W MAROKKU

Rabat, 11 września (PAT). Grupa złożona z około 100 powstańców zaatakowała w okolicy Sudenib oddział strzelców marokkańskich. Strzelcy ponieśli straty w ludziach, zmusili jednak powstańców do odwrotu i rozpoczęli za nimi pościg.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Parlamentarzyści francuscy w Krakowie

BANKIET

We wtorek wieczorem w Starym Teatrze miasto Kraków podejmowało parlamentarzystów francuskich bankietem, który przeciągnął się do późnej godziny w nocy.

Prof. Nowak, który przemawiał pierwszy z szeregu mówców powiedział, że parlamentarzyści francuscy będą mogli uzupełnić i sprawdzić informacje, jakie posiadają o Polsce. „Jesteście w Krakowie w sercu historji polskiej, oczekuje Was jeszcze G. Śląsk, ze swoją rdzennie polską ludnością i Gdynia, nasze okno na morze." Mówca podkreślił wielkie zasługi prezesa Locquina i wiceprezesa grupy francusko-polskiej deputowanego Evaina.

Były minister pracy **Berthod** stwierdził, że Polskę i Francję poza sojuszem, wynikającym z obopólnych interesów łączy jeszcze troska o zorganizowanie współżycia narodów w Europie. W Europie nic nie można zrobić bez tych dwóch narodów.

Następnie zabrał głos prof. **Krzyżanowski**, który poruszając sprawę stosunków ekonomicznych w Europie powojennej, oraz współpracę Polski i Francji powiedział m. in.: W całej Europie po wojnie konstatujemy wielki spadek oszczędności, na szczęście jednak dla Was i dla nas Francja pozostała wierną przyzwyczajeniom przedwojennym. Francja potrafi i chce nadal oszczędzać, pokazuje nam drogę, jaką należy iść, by osiągnąć powodzenie.

Dr. **Legros** powiedział, że miłość ku Polsce odziedziczył po swoim ojcu, który z entuzjazmem opowiadał mu o wykładach Mickiewicza w College de France.

Prezes **Beaupre** przemówił do parlamentarzystów francuskich w imieniu prasy polskiej zaznaczając, iż niejednokrotnie nasza prasa, reprezentująca różne dążności jest niezgodna, ale o ile chodzi o stosunek jej do Francji jest najzupełniej jednomyślna, co ujawniło się w entuzjastycznem przyjęciu przez prasą polską parlamentarzystów francuskich. Francja i Polska oddzielone od siebie pod względem geograficznym, są jednak silnie połączone więzami wspólnej kultury łacińskiej, która broni Europę i świat cały przed mistycyzmem i fanatyzmem wschodu. Francja jako wierna przyjaciółka Polski trzyma w jednej ręce miecz Rolanda, a w drugiej świecznik wiecznej wolności.

Następnie przemawiał deputowany **Pezet** i prezes **Stryjeński**, który prosił, by goście wpisali swoje nazwiska do pamiątkowej księgi, rozpoczętej podpisem marszałka Focha.

Ostatni mówił prezes grupy francusko-polskiej **Locquin**, który wspomniawszy o losach Polski i Francji w wieku 18-ym powiedział: W wieku 19 doszliśmy już do tak wielkiego zbliżenia, iż nie widzieliśmy żadnej różnicy w powodzeniach w walce o wolność Francji, czy też Polski. Uważamy, iż kto zagraża Polsce, temsamem zagraża Francji. Francja zawsze będzie broniła Polski, pozostającej na terenie swoich słusznych praw! (Huczne oklaski).

Po bankiecie około godz. 1 w nocy wyszli goście francuscy na rynek i tu wysłuchali hejnału z wieży Marjackiej, który wywarł na nich duże wrażenie.

W ŚRODĘ

w drugim dniu pobytu w Krakowie, wycieczka parlamentarzystów francuskich zwiedzała dalsze osobliwości naszego miasta, jak kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Bibljotekę Jagiellońską. Przez pełną godzinę bawili goście w Muzeum Narodowem, gdzie poza galerją arcydzieł malarzy polskich ostatniej doby podziwiali zabytki cechowe XV i XVI wieku zgrupowane w sali Siemiradzkiego.

W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

O godz. 12 w południe przybyli do auli U. J., gdzie zostali powitani przez senat akademicki z rektorem Hoyerem na czele. Do gości przemówił **rektor Hoyer** po polsku, poczem prof. **Jachimecki** wygłosił piękne przemówienie francuskie, na które odpowiadało trzech posłów francuskich. Przemówienia ich zamieścimy jutro.

W IZBIE HANDLOWEJ

O godzinie 1 wzięli udział **w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez Izbę handlową**, w salach Izby przy ul. Długiej. — Przemawiali: prezydent **Epstein** i goście zagraniczni, którzy wyrażali radość z zetknięcia się z reprezentantami świata przemysłowego i handlowego okręgu krakowskiego.

U PROF. NOWAKA

Po śniadaniu podejmował gości francuskich u siebie **prof. Nowak** na czarnej kawie. Żywo zainteresowały ich w domu prof. Nowaka, zwłaszcza tych, którzy się zajmują sztuką, jak poseł **Locquin**, historyk sztuki, liczne obrazy Wyspiańskiego.

POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI W DOMU ROBOTNICZYM

O godzinie 7 wieczorem posłowie socjalistyczni tow. **Locquin, dr. Nicollet i Barth** przybyli do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego i oprowadzani przez tow. Haeckera, zwiedzili bibljotekę TUR, redakcję „Naprzodu", biura komitetu partyjnego i Związków zawodowych, poczem udali się na zwołane umyślnie do wielkiej sali zgromadzenie robotnicze. Salę wypełnili szczelnie towarzysze i towarzyszki, którzy wchodzących posłów socjalistycznych powitali gromkiemi wiwatami.

Powitanie imieniem OKR PPS i Rady Związków zawodowych wygłosił po francusku tow. **Haecker**, poczem wszyscy trzej posłowie przemawiali kolejno, a przemówienie ich tłumaczył tow. Haecker.

Następnie podziękował im tow. poseł **Mastek**, którego przemówienie przetłumaczył tow. Haecker na język francuski. Zebranie zakończyło się okrzykami: Niech żyje Francja! Niech żyją socjaliści francuscy! i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Mowy naszych towarzyszów francuskich, wygłoszone w Domu Robotniczym, podamy w jutrzejszym numerze.

W TEATRZE

O godzinie 8 wieczorem **przybyli do teatru im. J. Słowackiego**, gdzie dyr. Trzciński powitał ich ze sceny gorącem przemówieniem. Następnie orkiestra odegrała „Marsyljankę", a zgromadzona publiczność urządziła gościom serdeczną owację. Po odśpiewaniu przez chór „Echa" kilku pieśni, rozpoczęło się przedstawienie „Wielkiego kramu".

Dziś o godzinie 6'35 rano goście francuscy żegnani serdecznie przez przedstawicieli Krakowa, odjechali do Katowic.

Dziennikarze zagraniczni przeciwko rządowi austrjackiemu

Wiedeń, 11 września (AW). Tutejszy Związek korespondentów pism zagranicznych uchwalił wczoraj rezolucję z protestem przeciw oświadczeniom tutejszych czynników rządowych, jakoby korespondenci pism zagranicznych podawali swym pismom fałszywe i tendencyjnie zabarwione sprawozdania o sytuacji wewnętrzno-politycznej, działając w ten sposób na szkodę Austrji. Wśród tutejszych korespondentów zagranicznych szczególnie przykre wrażenie wywołał fakt oświadczenia ministra handlu, który groził, że rząd będzie musiał ewentualnie wydalić z Austrji wszystkich dziennikarzy pism zagranicznych, rozsiewających fałszywe pogłoski. Stwierdzić należy, że najsilniejsze wrażenie wywołały zagranicą nie sprawozdania korespondentów, lecz wywiady udzielane korespondentom przez kierowników politycznych Austrji.

Agrarjusze austrjaccy powodują drożyznę

Wiedeń, 11 września (PAT). Radykalno-socjalistyczny „Abend" donosi, że agrarjusze austrjaccy wysunęli znów bardzo daleko idące postulaty, domagając się nietylko wprowadzenia monopolu zbożowego, ale także nowej reglementacji dowozu zboża z zagranicy i to jeszcze przed październikiem, ponieważ w dniu 6 października br. upływa już termin dostawy tak zw. pszenicy październikowej. „Abend" zwraca uwagę na to, że spełnienie życzeń agrarjuszy wywołała w Austrji szaloną drożyznę.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Kraków, 12 września.

Wycieczki zagraniczne w Krakowie

Wczoraj w nocy przyjechała do Krakowa wycieczka dziennikarzy bułgarskich i delegatów rządu bułgarskiego, złożona z 24 osób, powitana na dworcu przez wiceprezydenta Wielgusa i dra Gertlera. Wycieczka zabawi w Krakowie przez dzień dzisiejszy. Bułgarzy zwiedzą miasto i odjadą dziś wieczorem o godzinie 8'15 do Lwowa. — Dzisiaj o godzinie 6'20 rano przyjeżdżają do Krakowa członkowie Międzynarodowego Związku Miast w liczbie 9 osób. Pobyt ich w Krakowie potrwa dwa dni. W dniu dzisiejszym będą zwiedzali zabytki Krakowa, poczem odbędą przejażdżkę do Lasu Wolskiego, w dniu jutrzejszym pojadą do salin wielickich.

WYSTAWA W POZNANIU JEST NAJLEPSZĄ NAUKĄ O POLSCE CAŁEJ

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Dziura

Mówią, że w Europie są zegarki bardzo tanie. Można je tam dostać prawie darmo.

Na nasze pieniądze kosztuje tam zegarek 48 kopiejek. To doskonałe.

Ale u nas za 48 kopiejek można dostać zaledwie wskazówkę sekundową. To niedobrze.

Niedobrze, ale nie tak znowu całkiem źle.

Może nasz trust mechaniki precyzyjnej zajmuje się innemi rzeczami. Może ma ważniejsze zadania do spełnienia. Może produkuje hydroplany lub pigułki przeciw bólowi głowy, a może co innego. Nie wiem.

Ale zegarów w każdym razie nie produkuje.

I rzeczywiście, zegarki nie są w naszej skromnej egzystencji koniecznie potrzebne. Właściwie są one zbytecznym balastem, obciążającym nasze ubrania.

Bo — i tak wiadomo, kiedy wracać z pracy do domu. Kłaść się spać można także bez zegarka. Jeść — do tego trzeba się stosować według apetytu i pieniędzy.

Ale, moi kochani, bez zegarka wstawać rano do roboty — to jest już gorsza sprawa, całkiem kiepska sprawa.

Zapewne, że można zapytać sąsiada, która godzina i dowiedzieć się, jaka jest pora ale to w każdym razie nie jest takie proste. I sąsiad może także nie mieć zegarka.

Naprzykład mój sąsiad; ten wstaje dopiero wtedy, gdy ja wstanę. A ja wstaję znowu wtedy, gdy on wstaje, albo nasza gospodyni.

Tylko gospodyni wstaje niezawsze punktualnie. Pod tym względem chwieje się nieco nasza chronometrja. Czasem może mieć reumatyzm i wtedy przez pięć dni nie wyłazi z łóżka. Jakżeż się wyznać, która godzina. Niema co mówić, ale niedobrze jest bez zegarka.

A przedewszystkiem wskutek tego można dość często spaźniać się do pracy.

Raz mi też powiedziano:

— Musicie przychodzić punktualnie, towarzyszu, inaczej będzie źle.

Naturalnie zadaję sobie trudu i wstaję razem z kurami.

A w lecie kieruję się według słońca.

W moim pokoju obok pieca znajduje się w podłodze dość wielki otwór. Skąd się tam wzięła ta dziura, trudno sprawdzić. A gdy słońce oświeci tę dziurę, wtedy już jest chwała Bogu pięć minut przed siódmą i czas do wstawania.

A przecież przez słońce, ten niezawodny znak czasu, wpadłem niedawno.

Oto podnoszę się właśnie z pościeli i patrzę na swój naturalny zegar. Widzę, że do dziury jest jeszcze dość daleko; więc — myślę sobie — jest pół do siódmej. Możesz więc zdrzemnąć się jeszcze na pół godzinki.

Śpię jeszcze pół godziny. Potem ubieram się spokojnie i udaję się do pracy.

Tam mówią mi, że spóźniłem się.

Nie chciałem uwierzyć.

— Ależ to niemożliwe — rzekłem.

— Tak — usłyszałem odpowiedź — o dwadzieścia minut.

— Bracia — mówię — to jakieś nieporozumienie. Nic nie rozumiem.

Zarządca odpowiada:

— Może twój zegarek się spaźnia?

— Tak — mówię — naturalnie, zegar się spaźnia... Dziura się spaźnia, ale nie zegar.

Tłumaczę mu wszystko, a zarządca na to:

— To stara historja. Ja przez dłuższy czas wstawałem według gwoździa w gzymsie. Ale gzyms zaczął się pochylać. U ciebie pewnie to samo. Dom się pochylił.

Dom wprawdzie nie pochylił się, ale potem wszystko się wyjaśniło. Podłoga zapadła się nieco. Powodem był robak. Robak nadgryzł belkę.

Ale zresztą wszystko w porządku. Interesy idą, w kantorach piszą, fabrykuje się.

Trudem i pracą ludzie się bogacą.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Książka o wielkiej pracy

W Księgarni Robotniczej można nabyć książkę, wydaną przez **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pt. „Społeczne wychowanie dziecka robotniczego w Polsce".**

Jest to jakgdyby ogólny rzut oka na rezultaty i owoce dziesięcioletniego wysiłku Towarzystwa, jakgdyby publiczny rachunek sumienia z doświadczeń osiągniętych, z dorobku ideowego i metodologicznego, jaki te dziesięć lat minionych przyniosły wraz ze sobą.

Mnóstwo zagadnień, poruszonych w książce, będzie wymagało omówienia specjalnego, co postaramy się uczynić możliwie prędko. Treść pełna obejmuje przegląd wszelkich działów pracy Towarzystwa; mamy więc na wstępie **„Zarys powstania i rozwoju Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci"**, dalej opis zakładów wychowawczych („Dom dziecka" w Warszawie, „Dom dziecka" w Helenowie, bursa dla starszych chłopców na Żoliborzu), opis „ognisk", „przedszkoli" i „klubów", kolonij letnich, półkolonij przychodni przeciwgruźliczych w Łodzi i w Rudzie Pabjanickiej, mamy wreszcie sprawozdanie z działalności organizacyjnej, wychowawczej i finansowej władz Towarzystwa.

Książka została wydana niezmiernie starannie; zaopatrzono ją w bardzo liczne doskonałe ilustracje, w wykresy i tablice statystyczne.

Dopiero po przeczytaniu całości zdajemy sobie dokładnie sprawę z **ogromu, prawdziwego ogromu pracy**, dokonanej przez **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci**, a rozpoczętej w gruncie rzeczy od „niczego" i bez „niczego", bez pieniędzy, bez protekcji, bez ułatwień.

A praca ta ma dla nas, dla polskiego ruchu socjalistycznego, jedno specjalne, osobne znaczenie. Uczy nas wszystkich, **uczy praktycznie niejako, co to jest naprawdę Socjalizm**, „cały" Socjalizm, „pełny" Socjalizm.

Gdybyśmy go zwęzili do zakresu walki politycznej, chociażby w połączeniu nawet z walką społeczno-gospodarczą, gdybyśmy zapomnieli o jego kulturalnej i wychowawczej roli dziejowej, — zadalibyśmy mu własnemi rękami cios bardzo mocny, cios jego **wartości ideowej.**

W Polsce, po odzyskaniu Niepodległości, grono towarzyszek i towarzyszów z Tomaszem **Arciszewskim** na czele, które dźwignęło wysiłkiem własnym **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci**, — dokonało zarazem olbrzymiej zdobyczy dla Socjalizmu polskiego, jako ruchu społecznego polskich mas pracujących; ci ludzie pogłębili i rozszerzyli założenia ideowe naszej myśli i naszego wysiłku zbiorowego, postawili zarazem **problem wychowania socjalistycznego** na porządku dziennym naszego życia partyjnego.

Nie ujawnię chyba żadnej „tajemnicy", jeżeli powiem, że my wszyscy, wszyscy bez wyjątku, o wiele zamało dotychczas pomagaliśmy Towarzystwu.

Niechże to się teraz zmieni. A początkiem zmiany na lepsze niech będzie fakt, że każdy z nas w Księgarni Robotniczej w Warszawie (ul. Warecka 9) nabędzie egzemplarz „Społecznego wychowania dziecka robotniczego w Polsce". Gdy przeczyta tę książkę uważnie, zrozumie, jak można pomóc i jak trzeba pomóc.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENRALNEGO ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, odbędzie się w piątek 13 września o godz. 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. front. O punktualne przybycie uprasza się.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 września o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.
Przew. Marczak.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻ[illegible] apeluje do towarzyszów, grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Codziennie o 8 wiecz.: „Wielki kram".

„GONG" (Rajska 12)
Codziennie Rewja „Ona go zdradza".

KINOTEATRY

Bagatela: „Żonka dzisiejszej doby"
Corso: „Niewolnica z Szanghaju".
Dom żołnierza: „Z dymem pożarów".
Nowości: „Intrygant".
Promień: „Snouk" (przygody myśliwskie).
Sztuka: „Czarne domino".
Uciecha: „Hr. Monte Christo".
Warszawa: „Dziewczę z dalekiej północy" (Sprzedana narzeczona).

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Czarodziejska historja o mistrzu Marcinie". 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna — „Przegląd mód". 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" p. Władysława Doruli. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Młodość Stefana Żeromskiego" — wygłosi prof. dr. Fr. Bielak. 20.30: Koncert: pp. Miłosława Bursowna (śpiew), Alfred Schenker (skrzypce), Wilhelm Mantel (fortepian). — 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami dla budowy domów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddziału im. A. Mickiewicza w Krakowie

zwołuje

Walne Zgromadzenie Członków

które odbędzie się dnia 16 września 1929 roku (w poniedziałek), o godzinie 6 wieczór w biurach p. Dra Juljana Gertlera w Krakowie, ulica Florjańska 33, wejście od ul. św. Marka 21, II. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1928.
3) Wniosek Komisji rewiz. o udzielenie absolutorjum.
4) Powzięcie uchwały w przedmiocie podziału nadwyżki, względnie pokrycia strat.
5) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
6) Sprawy bieżące.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu i miejscu o godzinie 7 wieczór.

Rachunki i bilanse znajdują się do wglądu w Bibljotece Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego L. 5, codziennie od godz. 5—7 wieczór, z wyjątkiem niedzieli i świąt.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.